



JAN KOCHANOWSKI

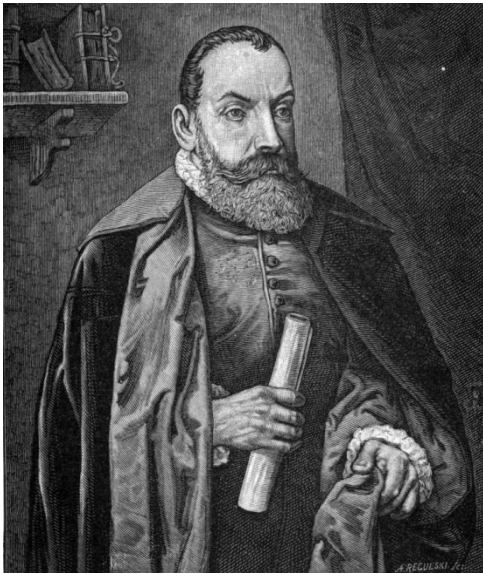
FRASZKI [WYBÓR]

opracowanie lektury



Wybór materiałów i opracowanie: Krystian Ślęczka

I. O autorze.



Jan Kochanowski urodził się 1530 roku w Sycynie (ziemia radomska), jako potomek średnio zamożnej szlachty. Kształcił się w Akademii Krakowskiej i na uniwersytecie w Królewcu. Decydujące znaczenie dla jego rozwoju intelektualnego oraz artystycznego miały jednak studia w Padwie, znaczącym ośrodku kultury renesansowej. Tam powstały wczesne, pisane po łacinie, utwory poetyckie (m.in. elegie miłosne). Po powrocie do kraju w 1559 roku przez kilkanaście lat obracał się w kręgach dworskich. Najpierw związał się z możnowładcami małopolskimi: biskupem krakowskim Franciszkiem Padniewskim i marszałkiem wielkim koronnym J. Firlejem, a następnie pracował w kancelarii królewskiej, gdzie opiekował się nim biskup Piotr Myszkowski. Wtedy też rozwinął się w pełni

talent twórczy Kochanowskiego. Wybitne znaczenie ma jego ówczesna twórczość liryczna – oparte o wzorce horacjańskie i petrarkowskie, różnorodne tematycznie pieśni i fraszki. Z kolei tradycje antycznej literatury przywołuje *Odprawa posłów greckich*, pierwsza polska tragedia renesansowa zbudowana wedle wzorców klasycznych. Około 1574 roku Jan Kochanowski osiadł w Czarnolesie. W kolejnym roku wziął ślub z Dorotą Podlodowską. Sielankę życia rodzinnego przerwała niespodziewana śmierć jego ukochanej córki Urszulki. Jej pamięci poświęcił niezwykle przejmujące, przepiękne, żałobne *Treny*. Ten wybitny polski poeta zmarł w 1584 roku w Lublinie.

Źródło: <https://zyciorysy.info/jan-kochanowski/>

II. Geneza utworu.

Fraszki Jana Kochanowskiego powstawały przez wiele lat, w ciągu całego okresu twórczego poety. Łącznie zachowało się **ponad czterysta utworów**. Większość została napisana w języku polskim, ale istnieje też zbiór łacińskich fraszek pt.: *Foricoenia*. Polskie utwory zostały zebrane **w trzech zbiorach**: „Fraszki pierwsze”, „...wtóre” i „...trzecie” i opublikowane po raz pierwszy w Drukarni Łazarzowej **w 1584 r.**, jeszcze za życia autora.

Znaczenie fraszek Kochanowskiego dla polskiej literatury jest ogromne. To jemu należy przypisać **przeniesienie tej formy na grunt polski**. Później fraszki tworzył m.in. Mikołaj Rej. Fraszki Kochanowskiego pisane po polsku kształtowały język literacki, wprowadzały do rodzimej kultury renesansowe ideały, a jednocześnie stały się bogatym źródłem wiedzy na temat codziennego życia współczesnych Kochanowskiemu.

Źródło: <https://eszkola.pl/jezyk-polski/fraszki-511.html>

III. Rodzaj i gatunek literacki.

RODZAJ LITERACKI: **liryka**. GATUNEK: **fraszka**.

Słowo *fraszka* pochodzi od włoskiego słowa *frasca*, które oznaczało gałązkę, zaś przenośnie funkcjonowało jako drobiazg, figielek, żart, coś błahego. Z czasem zaczęło nabierać innego znaczenia i być określeniem gatunku literackiego. W tym ujęciu jest to krótki utwór wierszowany, o zróżnicowanej tematyce, często o charakterze żartobliwym, opartym na dowcipnym pomysle, bądź też jakiejś idei. Termin fraszka do języka polskiego wprowadził Jan Kochanowski. Fraszka może być napisana:

- „na coś” (np. Na lipę),
- „do czegoś” (np. Do gór i lasów),
- „o czymś” (np. O doktorze Hiszpanie)

Ze względu na **temat**, jaki podejmują fraszki, możemy podzielić je na:

- miłosne
- obyczajowe
- patriotyczne
- filozoficzno-refleksyjne
- autotematyczne (czyli wiersze o pisaniu wierszy)

Ze względu na **budowę** możemy podzielić fraszki na:

- wyznaniowo-liryczne (zazwyczaj pisane w pierwszej osobie, mówiące o uczuciach i doznaniach podmiotu lirycznego),
- opisowo-ilustracyjne (punktem zainteresowania jest dany motyw lub temat, który zostaje zilustrowany i opisany)
- dramatyzowane (występują dialogi, które przypominają scenki teatralne)

Źródło: <https://klp.pl/kochanowski/a-6009-2.html>

IV. Analiza i interpretacja wybranych Fraszek.

Do Hanny to jedna z wielu fraszek Kochanowskiego, kierowanych do kobiet. Oczywiście to, że fraszka zatytułowana została *Do Hanny*, *Do Anny* czy *Do Magdaleny* nie oznacza wcale, że odnosi się ona do konkretnej osoby, albo że jest dowodem prawdziwych uczuć. Najprawdopodobniej jest to przetworzenie literackie zaobserwowanej na dworze (bo do tej rzeczywistości odnosi się fraszka) sytuacji.

Mamy tu do czynienia z krótką (dystychiczną) fraszką o charakterze żartobliwym podejmującą problem relacji miłosnych. Jest to przekład liryki inwokacyjnej, podmiot (kochanek, zalotnik) zwraca się do wybranki swego serca, w momencie kiedy ona ofiarowuje mu pierścień:

*Na palcu masz dyjament, w sercu twardy
krzemień,
Pierścień mi, Hanno, dajesz, już i serce
przemień!*

„Dyjament” na palcu kobiety może oznaczać przyjęte zaręczyny bądź po prostu prezent od zalotnika. Widzimy jednak, że choć Hanna nosi na palcu zdobny kamień, w jej sercu nie ma uczucia. Drugi wers to informacja, że niewiasta ofiarowuje pierścień podmiotowi, ten apeluje, skoro czyni gest odwzajemnienia uczuć, to niech przemieni i swoje serce, niech pokocha zalotnika. Fraszka ta ukazuje kobietę jako istotę przekorną i nieprzewidywalną w uczuciach.

Na lipę to jeden z najpopularniejszych utworów Jana Kochanowskiego, który na stałe wszedł do kanonu lektur obowiązkowych każdego Polaka.

*Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni
sobie!
Nie dójdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,
Choć się nawyszej wzbije, a proste promienie
Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane cienie.*

Mamy tu do czynienia z liryką inwokacyjną, uosobiona lipa (będąca podmiotem lirycznym) zaprasza, by spocząć w swoim cieniu. Poeta wykorzystał tu zabieg antropomorfizacji. Jest to odmiana metafory, polegająca na nadaniu przedmiotowi, zwierzęciu, zjawisku przyrody, idei lub abstrakcyjnej postaci cech ludzkich. Często występuje w odniesieniu do przyrody, np. w fraszkach Kochanowskiego.

„Gość” to każdy z czytelników, człowiek zmęczony, potrzebujący wytchnienia. Ale wiersz ten nie tyle jest zaproszeniem, co pochwałą, swoistym hołdem złożonym przez poetę lipie. Podmiot utworu włożył w usta ukochanego drzewa opis swoich własnych przeżyć związanych z miejscem, którego jest ona centrum. W opisie tym najważniejszą rolę pełnią liczne epitety: „chłodne wiatry”, „wonnego kwiatu”, „pracowite pszczoły”, „cichym szeptem”, „słodki sen”. To dzięki zagęszczeniu epitetów odczuwamy przedstawione miejsce jako przestrzeń sielską, swojską, bezpieczną. Inne sielskie atrybuty to śpiewające ptaki („słowicy”, „szpacy”), kwiaty, miód. Panuje tu arkadyjska atmosfera błogości.

Lipa (jako drzewo) kojarzy się również ze stałością, zakorzenieniem w jakimś miejscu, z domem. Zauważmy, że w wierszu kilkakrotnie został użyty zaimek wskazujący „tu”. Wydaje się, że we fraszce nie chodzi o każdą lipę, ale o jakąś konkretną, stanowiącą symbol jakiegoś miejsca („tu”). Utwór kończy się ostatecznym wyniesieniem lipy do rangi mitologicznej jabłoni rodzącej złote jabłka:

*Jabłek wprowadzie nie rodzę, lecz mię pan tak
kładzie*

*Jako szczep najłodniejszy w hesperyskim
sadzie.*

Nie ma znaczenia, że lipa nie daje owoców, ale dla swego pana jest niezwykle cenna, to związek z człowiekiem czyni ją tak wyjątkową, że wartą uwiecznienia w wierszu.

Do gór i lasów to fraszka o charakterze autobiograficznym. Podmiot liryczny, którego tym razem możemy utożsamiać z samym Kochanowskim, pod wpływem obserwowanego krajobrazu przywołuje z pamięci dawne zdarzenia, wymieniając w wierszu najważniejsze z nich:

Wysokie góry i odziane lasy!

Jako rad na was patrzę, a swe czasy

Młodsze wspominam, które tu zostały.

Utwór rozpoczyna się apostrofą do „wysokich gór” i „odzianych lasów”. Zarówno góry jak i lasy są symbolem nieprzemijalności, długowieczności, stałości. Kilkadziesiąt lat w życiu gór czy lasów to niewielki odcinek czasu, który nie zmienia ich wyglądu. Poeta widzi więc zapewne krajobraz takim, jakim go widział rozpoczynając swoje bujne życie i od tego momentu prowadzi jego rewizję:

Kiedy na statek człowiek mało dbały.

Gdziem potym nie był? Czegom nie skosztował?

Poeta sam się dziwi ilości i różnorodności swoich życiowych doświadczeń. Jego udziałem były liczne podróże:

Jażem przez morze głębokie żeglował,

Jażem Francuzy, ja Niemce, ja Włochy,

Jażem nawiedził Sybilline lochy.

Kochanowski wspomina również kolejne etapy swojego życia zawodowego, które tworzą biografię typową dla renesansowych humanistów. Role podmiotu zmieniały się: od ucznia przez rycerza, potem dworzanin, następnie ksiądz (Kochanowski rzeczywiście sprawował funkcję proboszcza, ale nie przyjął święceń kapłańskich):

Dziś żak spokojny, jutro przypasany

Do miecza rycerz; dziś między dworzany

W pańskim pałacu, jutro zasię cichy

Ksiądz w kapitule, tylko że nie z mnichy

W szarej kapicy a z dwojakim płatem;

I to czemu nic, jeśliż opatem?

Zwróćmy uwagę na prosty zabieg, jakim posłużył się poeta by ukazać intensywność zmian zachodzących w jego życiu. Kochanowski posłużył się okolicznikami czasu: „jutro”, „dziś”, a ominął

czasowniki (konstrukcja eliptyczna), w ten sposób zmniejszył dystans między oddalonymi od siebie w rzeczywistości często o wiele lat etapami życia. Powoduje to, że odbieramy jego długie życie jako nie tylko dynamiczne, ale również chwilowe, ulotne.

Dalej poeta porównuje siebie do Proteusza, morskiego bożka, który posiadał cudowną umiejętność przybierania coraz to nowych postaci:

*Taki był Proteus, mieniając się to w smoka,
To w deszcz, to w ogień, to w barwę obłoka.*

Kochanowski postuluje w ten sposób aktywną postawę wobec własnego losu. Podmiot utworu uważa, że człowiek sam może siebie tworzyć, wybierać drogę swojego życia. Ostatnie dwa wersy to pytanie: „Dalej co będzie?”. Poeta widzi nadchodzącą starość „Srebrne w głowie nici”, ale nie ma w nim melancholii, rozpacz. Bo czemu miałby się tak czuć, przecież miał wspaniałe, intensywne życie. Najważniejsze okazuje się rozpoznanie i uchwycenie różnych przeżyć, doznań, rozkoszowanie się nimi wtedy, kiedy jest na to czas:

A ja z tym trzymam, kto co w czas uchwyci.

Puenta utworu jest nawiązaniem do renesansowego *carpe diem* – chwytaj dzień, żyj chwilą. Podmiot pochwała postawę tego, kto potrafi przeżyć swoje życie korzystając z dobrodziejstw każdego dnia.

Geneza fraszki ***Na dom w Czarnolesie*** Jana Kochanowskiego wiąże się ściśle z biografią renesansowego poety. To właśnie w tej malowniczej wsi, odziedziczonej po śmierci rodziców poeta osiadł na stałe, po latach przebywania na królewskich dworach i poślubieniu w 1576 roku Doroty Podlodowskiej herbu Janina z Przytyka, córki podstolego sandomierskiego. Położony we wschodniej części województwa mazowieckiego, Czarnolas stał się miejscem, w którym humanista doczekał się sześciu córek i jednego syna oraz prowadził żywot ziemianina (z przerwami na wystąpienia polityczne). To właśnie we dworze czarnoleskim powstały największe dzieła Kochanowskiego: „Pieśń świętojańska o Sobótce”, „Odprawa posłów greckich”, „Treny”, tłumaczenia „Psalmy” oraz fraszki „Na dom w Czarnolesie” czy „Na lipę”.

Na dom w Czarnolesie to utwór o charakterze religijnym o widocznych akcentach autobiograficznych. Wiersz ma budowę stychiczną (nie występuje podział na strofy), składa się z ośmiu wersów trzynastozgłoskowych, ze średniówką po siódmej sylabie (podział intonacyjny wpływający na regularność i rytmiczność wiersza). Występują najczęstsze u Kochanowskiego rymy parzyste, żeńskie, dokładne.

Swoją formułą dzieło przypomina **intymną modlitwę**. Podmiot liryczny w pierwszej osobie liczby pojedynczej zwraca się za pomocą apostrofy do Boga, władcy jego życia, z prośbą o błogostawieństwo:

*Panie, to moja praca, a zdarzenie Twoje;
Racyz błogostawieństwo dać do końca swoje!.*

Mimo iż utrzymanie domu oraz rodziny to obowiązek podmiotu („to moja praca”), to jednak przeżywanie w Czarnolesie szczęście zależy całkowicie od Boga. W błaganii o opiekę widać zatem ogromną pokorę i szacunek podmiotu lirycznego względem Stwórcy. W kolejnych wersach autor wyznania precyzuje swoje pragnienia dotyczące dalszego życia. Nie chce majątków i skarbów („Inszy niechaj pałace marmórowe mają / I szczerym złotogłowem ściany objijają”), zamiast rzeczy materialnych marzy mu się mieszkanie „w tym gniaździe ojczystym”, czyli miejscu związanym z jego tożsamością. Tylko tam będzie mógł żyć w zdrowiu, w prawdzie, w skromności oraz wśród przychylnych mu, kulturalnych ludzi, dzięki nim jego starość nie będzie „przykrą”:

*A Ty mię zdrowiem opatrz i sumnieniem czystym,
Pożywieniem ućciwym, ludzką życzliwością,
Obyczajmi znośnymi, nieprzykrą starością.*

Recepta na szczęście, jakiej dostarcza Jan z Czarnolasu, jest tak prosta, że aż trudna do zrealizowania, zwłaszcza we współczesnym świecie. Satysfakcję renesansowemu twórcy zapewniało jedynie zdrowie, czyste sumienie, ludzka życzliwość, podstawowe pożywienie, postrzegane we fraszce nie jako monotonne minimum, lecz jako dar Boży.

O doktorze Hiszpanie to chyba jedna z najśłynniejszych fraszek Jana Kochanowskiego. W utworze tym poeta odwołuje się do swoich doświadczeń związanych z długoletnim pobytom na dworze, z niezwykłą sprawnością odmalowuje atmosferę biesiad, w jakich zapewne wielokrotnie sam brał udział. *O doktorze Hiszpanie* to klasyczny przykład fraszki obyczajowej. Dominuje tu żywioł dialogu. Podmiot fraszki wypowiada tylko kilka kwestii, które cechują się dużym natężeniem komizmu, ale nie oceniają bohatera ani sytuacji.

Podmiot jakby bawi się zdarzeniami:

*Od jednej przyszło aż więc do dziewięci,
A doktorowi mózg się we łbie mąci.*

Bohaterem fraszki – zgodnie z tytułem - jest doktor Hiszpan, postać autentyczna. Piotr Roizjusz, spolonizowany Hiszpan, dworzanin króla Zygmunta Augusta, był lekarzem, prawnikiem oraz poetą. Utwór rozpoczyna się w momencie, kiedy doktor wycofuje się z biesiady do swej sypialni, a jego towarzysze próbują go zatrzymać:

*Nasz dobry doktor spać się od nas bierze,
Ani chce z nami doczekać wieczerze”.
"Dajcie mu pokój! najdziem go w pościeli,
A sami przedsię bywajmy weseli!*

Jak widać w dialogu tym dominują wypowiedzi opisujące zdarzenia, jego celem nie jest wymiana myśli, ale nakreślenie sytuacji, w jakiej znalazł się Hiszpan. Druga osoba dialogu zapowiada rozwój wydarzeń – nocne odwiedziny sypialni towarzysza. Dialog ten nie ma znamion realizmu,

skonstruowany jest na zasadzie dużego skrótu, po powyżej cytowanym fragmencie następuje wypowiedź, która powinna nastąpić po dłuższym okresie czasu:

*Już po wieczerzy, pójdźmy do Hiszpana!
Ba, wierę, pójdźmy, ale nie bez dzbana.
Puszczaj, doktorze, towarzyszu miły!*

Podmiot, by opowiedzieć historię całej nocy wybiera tylko najbardziej charakterystyczne wypowiedzi nie dbając o ich ścisłe powiązanie, tworzy swoisty szkielet historii, którą czytelnik sam sobie jest w stanie dopowiedzieć. O tym dialogu następuje pierwsza pointa utworu:

Doktor nie puścił, ale drzwi puściły.

To oparte na grze słów zdanie kończy pierwszy wątek utworu, stwierdzając, że od biesiady z towarzyszami nie można się uchronić. Dalsza część utworu to już historia uległości doktora podsumowana drugą pointą:

***Trudny - powiada - mój rząd z tymi pany:
Szedłem spać trzeźwo, a wstanę pijany.***

Fraszka ta jest pozbawiona jakiegokolwiek znaku dydaktyzmu, nie próbuje też ośmieszyć Piotra Rozjusza, jej celem jest wyłącznie zabawa i żart.

O miłości to jedna z wielu fraszek Jana Kochanowskiego podejmująca temat miłości. Jak widać poeta chętnie zastanawiał się nad istotą relacji damsko-męskich, a efekty tych rozważań przyjmowały różne formy poetyckie, czasem długie, czasem krótkie, żartobliwe lub poważne. W omawianym wierszu mamy do czynienia ze skondensowaną formą liryczną (epigramat), zbliżoną uniwersalną wymową do aforyzmu. Podmiot liryczny utworu nie ujawnia się w wierszu w sensie gramatycznym (poprzez odpowiednią formę czasownika lub zaimka), ogranicza się jedynie do wypowiedzenia refleksji o bezbronności człowieka względem miłości. Rodzaj lirycznej intymności nadaje tej wypowiedzi właśnie temat, który sam w sobie ma charakter intymny.

Poeta wzmacnia ten efekt stosując powtórzenie w pierwszym wersie („Próżno uciec, próżno się przed miłością schronić”), które odbiera mu „suchość” wypowiedzi ogólnej. To co możemy na pewno powiedzieć o podmiocie tego krótkiego (dwuwiersowego) utworu to to, że jest to ktoś przemawiający z pozycji osoby doświadczonej, mądrej. Jak już powyżej zasugerowano w tej fraszce podmiot mówi o wszechpotędze miłości. Odwołuje się tutaj do sytuacji ucieczki przed uczuciem, próby przejścia nad nim do porządku dziennego. Jest to jedna z archetypowych postaw człowieka wobec miłości. Jednak „próżno uciec”, bo miłość dogoni każdego. Na udosłownieniu stwierdzenia „uciekać przed miłością” opiera się tutaj żart:

*Próżno uciec, próżno się przed miłością schronić,
Bo jako lotny nie ma pieszego dogonić?*

Zauważmy, że w pierwszym wersie stwierdzenie „ucieczki przed miłością” ma charakter metaforyczny, nie chodzi o uciekanie w sensie fizycznym, np. poprzez bieg, ale o walkę z uczuciem, o jego odrzucenie. Natomiast zupełnie inaczej treść pierwszego wersu przedstawia się w konfrontacji z drugim, który wykorzystuje właśnie dosłowne znaczenie „ucieczki przed miłością”. Poeta odwołuje się tutaj do mitologicznego wyobrażenia miłości jako „lotnego” Amora - rzymskiego bożka miłości, przedstawianego w postaci skrzydlatego chłopca z łukiem i strzałami. Tak więc o wyższości miłości nad człowiekiem przekonuje podmiot utworu za pomocą zwyczajnych praw fizyki: skrzydlaty Amor na pewno dogoni człowieka mającego do dyspozycji tylko własne nogi. Zauważmy, że wiersz ma formę pytania retorycznego, ostatni wers to właśnie poetyckie zdziwienie, że ktokolwiek próbuje podejmować trud ucieczki.

Do fraszek to utwór o charakterze autotelicznym, wiersz mówi o fraszkach w ogóle, a więc również o sobie. Już sam tytuł określa rodzaj liryki, z jaką w tym wypadku mamy do czynienia – jest to liryka inwokacyjna, podmiot zwraca się w tym wypadku do uosobionych fraszek. Natomiast początek pierwszego wersu („Fraszki moje...”) wskazuje, że podmiotem wypowiedzi jest sam poeta – fraszkopisarz, który podejmuje refleksję nad swoją twórczością.

Utwór pod względem formalnym realizuje zasadę krótkości i zwięzłości, charakterystyczną dla tego gatunku. Wiersz składa się z ośmiu trzynastozgłoskowych wersów (7+6) o prostym schemacie rymowym (aabb). Występują rymy żeńskie, dokładne.

Wiersz ten ma konstrukcję dość przewrotną. Poeta zwraca się do swych fraszek z prośbą o odpowiedni sposób pisania o ludziach i ich obyczajach:

*Fraszki moje (coście mi dotąd zachowały),
Nie chcę, żebyście kogo źle wspominać miały.
Lecz jeśli wam nie g'myśli cudze obyczaje,
Niechaj karta występom, nie personom łaje!*

Zauważmy, że te wszystkie pouczenia nie odnoszą się do fraszek, ale do samego poety, przecież to on pisze fraszki i od niego zależy jak opisana osoba będzie wspomniana. Pamiętajmy, że Kochanowski hołdował przekonaniu, że literatura może zapewnić nieśmiertelność, zarówno autorowi, jak i osobom przez niego wspomnianym. Poeta nie chce, by jego wiersze uwieczniały złe wspomnienia po ludziach, jednocześnie nie ma zamiaru milczeć o rzeczach, które uważa za nieodpowiednie, zaznacza jednak, że ostrze krytyki kieruje w ludzkie postęпки, a nie w konkretnego człowieka. Także pochlebstwa rozdaje rozsądnie:

*Chcecie li chwalić kogo, chwalcież, ale skromnie,
By pochlebstwa jakiego nie uznano po mnie.
To też wiedzcie, że drudzy swej się chwały wstydzą
Podobno, że chwalnego w sobie nic nie widzą.*

Pobrzmiwa tu zasada złotego środka: skromna pochwała oraz nie wymierzona w konkretną osobę nagana. Przez wiersz przeświewa świadomość siły poezji i odpowiedzialności poety za treści w niej zawarte.

Źródło: <https://klp.pl/kochanowski/a-6016.html>

V. Wyjątkowość fraszek Jana Kochanowskiego.

Fraszki Jana Kochanowskiego ukazują portret człowieka renesansu, wszechstronnie wykształconego i potrafiącego w trafny sposób dostosować rodzaj humoru do sytuacji. Można je podzielić na trzy grupy: do pierwszej zaliczyć należy tematykę żartobliwą, przedstawiającą ówczesne sposoby spędzania wolnego czasu – zabawy i biesiady. Drugą grupę tworzą utwory o tematyce miłosnej, zarówno erotyki jak i dzieła skierowane do przyjaciół poety. Ostatnia, trzecia grupa, to dzieła refleksyjno – filozoficzne. Właśnie w nich autor mówi na temat życia człowieka, o jego sensie.

Ponadto *Fraszki* prezentują sposób życia w szesnastowiecznej Polsce. Pokazany on został poprzez przedstawienie ludzkich zachowań, jak również wad czy słabości, które to Kochanowski w sposób niejednokrotnie żartobliwy opisuje.

Fraszki są zbiorem utworów wyjątkowych również pod względem różnorodności odwołań stylistycznych. Odnaleźć w nich możemy nawiązania do epigramatów, utworów biesiadnych, sonetów, erotyków, obrazów obyczajowych. Z satyry zaczerpnięte zostały sceny z życia dworskiego, z dramatu dialogi bohaterów, komizm wprowadzony został przez wykorzystanie wszystkich rodzajów humoru: komizmu sytuacyjnego, postaci, słownego. Zastosowana została także ironia i autoironia. Jednak za każdym razem komizm użyty był z umiarem i kulturą. Z liryki zaś zaczerpnięta została tematyka refleksyjna.

Na uwagę zasługuje specyfika języka używanego przez Kochanowskiego. W erotykach był on wyrafinowany, w utworach satyrycznych stosuje specjalnie dopasowane do nich słownictwo. *Fraszki* cechuje oprócz specyfiki języka, różnorodność pod względem budowy. Autor prezentuje nam zarówno utwory krótkie, dwuwiersowe, jak również formy bardziej rozbudowane z wprowadzonymi dialogami. Poeta w swoich utworach wprowadza różną narrację: na przykład w utworze *Na lipę* będzie nim drzewo, zaś w *Na dom w Czarnolesie* narratora utożsamiać możemy z samym autorem.

Do najczęściej stosowanych przez Kochanowskiego w *fraszkach* środków stylistycznych zaliczyć możemy epitety, personifikacje, porównania, wyrazy bliskoznaczne, czyli synonimy, peryfrazy, czyli omówienia, ponadto poeta stosuje apostrofe, wykrzyknienia, anaforę.

Co odnajdujemy we *fraszkach* Kochanowskiego?

- Satyrę na obyczaje panujące na dworach (*O doktorze Hiszpanie*, *O kapelanie*, *Do Mikołaja Firleja*)
- Kpinę z ludzkich wad i słabości – dewocję (*Na Nabożną*) oraz chciwość (*O kaznodziei*)

- Refleksję filozoficzną (*O żywocie ludzkim*),
- Erotykę połączoną z żartobliwym ujęciem tematu (*Do Hanny*),
- Deklarację ideowo-artystyczną złożoną przez autora (*Na swoje księgi, Do fraszek*)
- Wątki autobiograficzne (*Do gór i lasów*)
- Motyw przychylniej człowiekowi przyrody (*Na lipę*)

Źródło: <https://klp.pl/kochanowski/a-6021.html>

VI. Motywy literackie.

Fraszki możesz wykorzystać w tematach prac dotyczących m.in.:

- czasu/przemijania w kulturze,
- zdrowia,
- młodości,
- roli artysty,
- zwyczajów,
- przyrody,
- miłości.